

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmkowski, wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 135 Wydanie P

Poznań, piątek dnia 22 marca 1935

Rok 30

Poznań, 21 marca.

Gdzie jest Polska?

Po bardzo słabej reakcji rządu angielskiego na jawne przez Niemcy przekreślenie całokształtu przepisów traktatu wersalskiego, zakazujących im utrzymywania armji na podstawie powszechnej przymusowej służby wojskowej, jako też lotnictwa wojskowego, mocne, męskie wystąpienie rządu francuskiego wprowadza w duszną, przytłaczającą atmosferę polityczną powiew świeży, czerstwy, zdrowy.

Doszło już przecież było do tego, że miało się wrażenie, iż wystarczy mieć wolę i odwagę, jaką mają niewątpliwie Niemcy hitlerowskie, a netylko wolno wszystko, lecz wszystkiemu z ich strony wszyscy poddają się bezwolnie i bezwładnie. Tej zgnilej atmosferze przeciwstawiają się patrzące prawdzie zdecydowanie w oczy, jasne i twarde słowa prezesa francuskiej rady ministrów Elandina w senacie oraz postanowienia tejże rady, poparte mocnym i prawie jednomyślnym stanowiskiem wspomnianej izby.

Postawa, jaką zajął rząd francuski, nie dogadza oczywiście metodom polityki angielskiej, ale, jak te metody właśnie rozuczwały politykę niemiecką, tego dowodem jest rozwój wypadków.

Polacy, ale netylko Polacy pytają teraz: Gdzie jest Polska? Jakie jest stanowisko rządu polskiego? Jakie wnioski wysnuć zamierza? Wysłuchajcie oczywiście ze stanowiska bezwzględnych interesów państwa polskiego.

Czy Polska ma nadal stać przy boku Niemiec? Czy ma być nadal głuchą na wymowną naukę dziejów? Czy ma jej nie mówić wojna światowa?

Czy na to w Niemczech powstaje potężna armja, by może stać na straży granic państwa polskiego? By czuć nad nietykalnością polskiego Pomorza i ustalonych traktatów związków Gdańska z Rzeczpospolitą Polską? Czy Polsce nie grozi ze strony Niemiec, potężnego ich nacjonalizmu i zbrojeń ich na wielką skalę niebezpieczeństwo — w porównaniu z wszystkimi innymi państwami — największe?

Rząd polski milczy, a prasa rządowa — dowcipkuje na temat „histerji endeckiej”, fałszywych „alarmów” w cudzysłowie itp. Do jakiego to wszystko zmierza cel?

Spółczesność polską, jak w ostatnich latach, gdy chodziło o politykę zagraniczną rządu polskiego, tak i teraz nie wie o dążeniach i zamierzeniach rządu, a stoi przecież wobec zagadnienia wagi pierwszorzędnej dla losów narodu i państwa polskiego. Słusznie powiada w „Gazecie Warszawskiej” sen. Kozicki: „Przyszła chwila dla kierowników polityki polskiej stanowcza; dłużej w pozycji dwuznacznej trwać nie mogą”. Każdemu narzuca się wręcz pytanie:

Gdzie jest Polska? Polska oficjalna i obóz za nią stojący?

Polska Łódź w walce o swe prawa

Nagroda literacka m. Łodzi tylko dla Polaka-chrześcijanina — taką uchwałę powzięła rada miejska — Wniosku o usunięcie Żydów z magistratu komisarz rządowy nie chciał poddać pod głosowanie

Łódź, (Tel. wł.) Z niezwykłym zainteresowaniem oczekiwano wczorajszego plenarnego posiedzenia rady miejskiej w Łodzi, na którym zapaść miały na wniosek Klubu Narodowego uchwały o znaczeniu zasadniczym.

Po załatwieniu szeregu spraw, jak zaciągnięcie pożyczki długoterminowej na cele inwestycyjne, sprawy regulaminu komisji rewizyjnej i innych, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Klubu Narodowego w kwestji statutu nagrody literackiej m. Łodzi.

Jak wiadomo, zmieniony przez Klub Narodowy statut dopuszcza do udziału w nagrodzie wyłącznie Polaków-chrześcijan.

Za wnioskiem Klubu Narodowego padło 36 głosów, a przeciw wnioskowi 22 głosy Żydów, „sanatorów” i socjalistów. Grupa radnych Ch. D. wstrzymała się od głosowania.

Uchwalenie tego wniosku radni Klubu Narodowego i niezwykle licznie zebrana publiczność przyjęła burzą oklasków. Frakcja żydowska, „sanacyjna” i socjalistyczna zgłosiły na ręce komisarza rządowego piśmienne protesty.

Z kolei Klub Narodowy ponowił wniosek swój o usunięcie z magistratu wszystkich urzędników — Żydów, jednak komisarz Wojewódzki oświadczył, że nie podda wniosku tego pod obrady, ponieważ zmiana personelu urzędniczego nie należy do kompetencji rady miejskiej. Kiedy adw. Kowalski chciał wobec tego złożyć protest i uzasadnić niestusznosc tych motywów, komisarz nie udzielił mu głosu i czemprędzej zamknął posiedzenie. W tej chwili radni narodowi powstali z

miejsce i na znak protestu odśpiewali hymn Młodych. Sala rady miejskiej zabrzmiała śpiewem, do którego dołączyła się z entuzjazmem cała publiczność.

Drugie posiedzenie rady miejskiej, na którym z wielkim zainteresowaniem oczekiwane jest exposé przedstawiciela Klubu Narodowego, odbędzie się dzisiaj w czwartek wieczorem.

Dokoła konstytucji i ordynacji wyborczej

Warszawa, (tel. wł.) Coraz bardziej ustala się w kołach politycznych, że we wtorek nastąpi w Sejmie debata nad poprawkami Senatu do ustawy konstytucyjnej. Pierwotny projekt, aby załatwić na końcu ustawę o pełnomocnictwach i poprawki Senatu do budżetu, zdaje się uległ zmianie. Wszystkie te rzeczy uskuteczni się przedtem, a później zostanie zwołane specjalne posiedzenie na wtorek, aby przyjąć poprawki Senatu.

Punkt ciężkości tkwi w tej chwili w ordynacji wyborczej. Nad nią pracuje poseł Podolski z ramienia B. B., który w komisji konstytucyjnej tą właśnie

sprawą specjalnie zajmował się. Zdaje się, że koncepcja trybunałów, któreby kwalifikowały kandydatów, została zaniechana. Natomiast nie ulega kwestji, że tendencją przyszłej ordynacji wyborczej będzie niedopuszczenie do oddziaływania stronnictw. Okręgi mają być jedno-, dwu- i trzymandatowe. Liczba posłów ma być zmniejszona. Zdaje się, że przy takiej konstrukcji wyborczej B. B. nie będzie występował jako partja polityczna. Natomiast dopiero później utworzyłby się klub parlamentarny, współdziałający z rządem. (w)

Wręczenie noty protestacyjnej w Berlinie

Berlin, (Tel. wł.) Ambasador francuski François Poncet odwiedził dziś przed południem min. spraw zagranicznych Neuratha i wręczył mu notę swego rządu, protestującą przeciw dekretovi z 16 marca b. r.

Jak donosi Niem. Biuro Inf., min.

Neurath przyjął notę, zwracając uwagę ambasadorowi, że uzasadnienie jej przez rząd francuski wypływa z fałszywych przesłanek, nie odpowiadających obecnemu położeniu i dlatego uzasadnienie to musi być odrzucone przez stronę niemiecką.

„Skoda“

Warszawa, (Tel. wł.) Zakłady Skody przeszły na własność skarbu państwa. Zarządzenia przejęcia zakładów zostały już wydane. Na własność skarbu państwa przeszły mianowicie zakłady lotnicze Skody na Okęciu z wyjątkiem elektrowni i kablowni. Suma kupna wyraża się kwotą kilkudziesięciu milionów złotych.

Rozruchy chłopskie

Uzhorod. (PAT). Krwawe strajki w pow. rachowskim (Czechosłowacja) oraz rozruchy chłopskie w powiecie międzylaboreckim wywołały ostrą reakcję władz przeciwko miejscowym ruskim i węgierskim ugrupowaniom politycznym.

W większości miast na Rusi Podkarpackiej odbyły się masowe rewizje w lokalach partyjnych, redakcjach, drukarniach i mieszkaniach prywatnych. Policja i żandarmerja zgromadziły stopy materiału pisanego i drukowanego.

Dyrekcja policji w Uzhorodzie zabroniła kolportowania 8 czasopism, t. j. wszystkich opozycyjnych. Oczekiwane są dalsze represje władz.

8 tys. członków — utraci

warszawska Ubezpieczalnia Społeczna

Warszawa, (Tel. wł.) Warszawska Ubezpieczalnia Społeczna liczyła ostatnio 293 062 ubezpieczonych, zatrudnionych na terenie 72.213 zakładów.

Począwszy od przyszłego miesiąca przewidywany jest znaczny ubytek członków ubezpieczalni, z powodu wyłączenia z przymusu ubezpieczenia osób, zarabiających ponad 750 zł miesięcznie, członków rodzin rzemieślników zatrudnionych w tym samym warsztacie i t. d.

Obliczają, że warszawska Ubezpieczalnia Społeczna traci w ten sposób około 8000 członków.

Jutro w wydaniu głównym:

„OD PETERSBURGA DO LENINGRADU”
przez Ignacego Chrzanowskiego
Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego

O zwołanie Rady Ligi

Genewa, (Tel. wł.) Dziś przed południem nadszedł do sekretariatu generalnego Ligi Narodów telegram, w którym Francja domaga się w związku z ogłoszeniem przez Niemcy powszechnej służby wojskowej, natych-

miastowego zwołania Rady Ligi Narodów.

W kołach zbliżonych do sekretariatu generalnego przypuszcza się, że Rada zbierze się pod koniec przyszłego tygodnia.

Podróż brytyjskich ministrów

London, (PAT). Ambasador Raczynski odwiedził min. Edena i odbył z nim dłuższą rozmowę, która miała na celu ustalenie szczegółów wizyty w Warszawie.

Marszruta przedstawiciela rządu brytyjskiego pozostaje bez zmian. Min. Eden przybędzie w poniedziałek 1 kwietnia i pozostanie w stolicy Polski dwa dni.

London, (PAT). Agencja Reutersa donosi:

Min. Eden uda się samolotem w sobotę rano do Paryża, a po naradzie z Lavalem i Suvichem wyjedzie pociągiem do Berlina, dokąd przybędzie jednocześnie z Simonem.

Druga narada ministrów trzech mocarstw, jak mówią, odbędzie się prawdopodobnie w Striesie.

Na wschód od Bajkału

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Moskwa, 19 marca
Jest na terenie Rosji Sowieckiej kraj, gdzie „jedynolicek” się nie przesładuje, ani nie nakłada się na nich większych podatków, gdzie każdego zgłaszającego się do kolchozu przyjmuje się z otwartymi rękami, gdzie wogóle nowego przybysza nikt nie pyta, skąd przychodzi, a wszyscy, ściślej góra (wszędzie bardzo sroga) jest mu niezwykle rada. Krajem tym są ziemie Dalekiego Wschodu, położone na wschód od jeziora Bajkału.

Wedle postanowień centralnego komitetu sowieckiego z r. 1933 każdy nowy „jedynolicek”, czyli chłop, samodzielnie prowadzący swoje gospodarstwo, jest zwolniony na lat 10 od wszelkich podatków. Również i każdy nowy kolchoz jest wolny przez 10 lat od podatków. Ziemi bez rozróżnienia, zarówno dla nowego kolchozu, jak i dla nowego „jedynoliceka” dostarcza państwo, byle tylko nowi kandydaci do rolnictwa czyto kolektywni, czy indywidualni potrafili się wykazać posiadaniem jakichkolwiek narzędzi gospodarczych. Kto zaś legitymuje się posiadaniem konia, od razu jest traktowany jak wielka figura. Takie jest bowiem zapotrzebowanie na Dalekim Wschodzie na żywy inwentarz rolniczy.

Oprócz wszelkiego rodzaju ulg i ułatwień na rzecz osiedlania się na Dalekim Wschodzie prowadzona jest niezwykle intensywna agitacja. Oto kilka jej próbek:

— My, wojownicy Specjalnej Czerwonej Daleko-Wschodniej Armii — oświadczają grupa zdemobilizowanych wojskowych — ukończywszy czas naszej służby w jej szeregach, pozostajemy na stałe zamieszkanie na Dalekim Wschodzie razem ze swoją armią, razem ze swoimi dowódcami, którzy nas wychowali.

— Co skłania nas do pozostania tutaj? Daleki Wschód — to kraj najbogatszy. Tutaj istnieją świetne warunki przyrodzone. Ołbrzymie bogactwa wnętrza ziemi, lasów, mórz i rzek.

— Więcej ludzi, żeby szybciej ucivilizować kraj — oto czego potrzeba sowieckiemu Dalekiemu Wschodowi. Przywozimy tutaj nasze rodziny i zapraszamy do przyjazdu naszych sąsiadów ze wsi. Do przyjazdu żon i krewnych już wszystko przygotowaliśmy.

— Jest jeszcze jedna przyczyna — kończą patetycznie swoją odezwę byli wojskowi Czerwonej Armii — dla której zostaliśmy na Dalekim Wschodzie. Jest nią — troska o daleko-wschodnie granice, które, jak powiedział towarzysz Bluecher, są „mocno zamknięte na kłódkę”. I jeśliby ktokolwiek próbował otworzyć kłódkę granic naszego Wschodu, to my na pierwszy zew wступujemy w szeregi Czerwonej Armii, która nas wychowała.

Byli marynarze floty carskiej, a obecnie komendant łączności flotyli na Amurze widzi olbrzymią różnicę między dawnym a obecnym Dalekim Wschodem. Argumenty jego są egotyczne:

— Byłem kiedyś — pisze — marynarzem, mięsem armatnim. Teraz ja dowodzę okrętami wojennymi, chroniącymi wschodnie bramy kraju Sowieckiego. Wasza władza sowiecka nagrodziła mnie orderem Czerwonego Znamienia. Takich komendantów u nas niemało. Niezmiernie wzrosły nasze doświadczenia i wiedza. Gotów jestem oddać całe życie za Daleki Wschód.

Komendantowi flotyli na Amurze

nie przychodzi na myśl, że i w jego teźniejszej flotyli są zwykli marynarze — czyli mięso armatnie, takie samo, jakim był on niegdyś w armii carskiej. Zapewne jednak nie przyjdzie to na myśl i setkom tysięcy czytelników jego słów w gazetach, lub słuchaczom przez radio.

W obrębie prowincji zwanej „Daleko-Wschodnim Krajem” został stworzony na samej granicy z Mandżukuo nad rzeką Amurem „autonomiczny obszar żydowski” — Biro-Bidżan. Argumenty, które mają przemówić do umysłowości żydowskiej, są, jak należy się spodziewać, natury materialistycznej. To też Abraam Mendelewicz, „brigadier fermi hodowli świń” tak opisuje powaby Biro-Bidżanu:

— Do Biro-Bidżanu — zapewnia on — przyjechałem z Odessy z całą rodziną, z żoną Chawą i trzema synami. I oto ja widzę, że mój starszy syn Naum jest „przyczepiaczem” maszyn, średni — „maszynista młocarni, a młodszy — „traktorysta” (tak się nazywa prowadzący traktor — funkcja bardzo wyróżniana, marzenie każdego wiejskiego „komsomolca” — przyp. kor.). Sam jestem brigadierem fermi hodowli świń. Kiedy przybyłem na fermę, było w niej 20 świń. Przybytek w ciągu roku wynosił 95. Teraz jest ogółem 115 świń.

Rzecz znamienna. O ile chodzi o Żydów, to chwala oni różne rzeczy w Biro-Bidżanie: a więc świnię, owoce, miód, drzewo, a przedewszystkiem handel tem wszystkim, natomiast o rolnictwie w Biro-Bidżanie podaje prasa sowiecka tylko artykuły rozmowane, statystyczne, pochwał zaś samych Żydów w tym zakresie brak. Widocznie do entuzjazmowania się rolnictwem nawet w Związku Sowieckim nie potrafią Żydów zmusić. A z owych artykułów statystycznych dowiadujemy się, że przestrzeń uprawna w Biro-Bidżanie doszła w r. 1934 do 32.500 ha. Nie jest to zbyt wiele.

O całości Daleko-Wschodniego Kraju, o jego bogactwach są podawane w pismach sowieckich cuda. Na północnym Sachalinie i na Kameczacie wydobywa się naftę, której produkcja miała wzrosnąć w ciągu ostatnich lat 2 i pół raza. W tym samym czasie miano zwiększyć wydobycie węgla 3 i pół raza, produkcję złota o 116 proc. i t. d.

Do podanych wyżej cyfr należy się niewątpliwie odnieść z rezerwą, mimo to jednak z całokształtu podjętych zarządzeń i użytych środków propagandowych wynika jasny plan sowieckiej polityki w stosunku do Dalekiego Wschodu. Plan ten oparty jest na dwóch założeniach. Pierwsze założenie — ziemie Dalekiego Wschodu trze-

ba intensywnie zaludnić, bo tylko tą drogą można wzmoczyć obronność tego kraju. Drugie założenie: tereny Dalekiego Wschodu muszą być samowystarczalne pod względem gospodarczym.

W jednej z poprzednich naszych korespondencji położyliśmy nacisk na tę część przemówienia zastępcy komisarza obrony Tuhaczewskiego, wygłoszonego na VII kongresie Sowieckim, gdzie oznajmił on, że Rosja Sowiecka stwarza dwie zupełnie odrębne armie, jedną dla obrony zachodnich granic, drugą dla obrony granic wschodnich. Armie te będą samodzielne i samowystarczalne, tak pod względem materiału technicznego, jak i pod względem mobilizacji rezerw ludzkich. Otóż w tym planie jest jeszcze dziś mankament. Rosja Sowiecka ma istotnie dość ludzi, aby nimi obdzielić dwie samodzielne armie, ale ludzie ci nie są równomiernie rozmieszczeni. Przestrzenie Syberji jeszcze nie mogą stworzyć dostatecznej rezerwy ludnościowej dla armii na Dalekim Wschodzie. Zresztą i Syberja, jako całość, to za wielki obszar, aby łatwo było zeń zgromadzić ludzi w razie mobilizacji na granicy Dalekiego Wschodu. Raczej Daleki Wschód zostanie wtedy zdany na własne siły.

To też intensywna polityka ludnościowa na Dalekim Wschodzie jest nacelną wytyczną działalności państwowej Sowieckiej. Nie-

PO DYMISJI



PO DYMISJI RZĄDU BELGIJSKIEGO

Ustąpienie premiera Theunisa zaskoczyło opinię belgijską; złożenie dymisji poprzedziło oświadczenie premiera; zarzucającego parlamentowi niedostateczne popieranie wysiłków rządu, zmierzającego do odbudowy gospodarki narodowej.

wątpliwie Żydom z Biro-Bidżanu nie pozwolonoby redagować „Wiadomości Literackich”; ani we Władywostoku, ani w Chabarowsku, ani w Aleksandrowsku!

SZALAWA.

kich zapowiedzi poprawki miałyby przyjść pod głosowanie dn. 26 marca (dwie trzynastki!)...

WARSZAWIANIN.

Krwawe zajścia na Węgrzech

Budapeszt. (PAT). W miejscowości Endroed w okręgu wyborczym Bekes doszło do krwawych zajść.

Miejscowy kandydat partji drobnych rolników zwołał wiec, na który sam nie przybył. Wobec tego władze usiłowały ten wiec rozwiązać. Zebrany tłum sprzeciwił się i zaatakował policję, zmuszając ją do użycia broni. 5 osób, wśród nich jedna kobieta padło trupem. Jedna osoba zmarła w drodze do szpitala. Jedna jest ciężko ranna.

Władze zarządziły natychmiastowe śledztwo, prowadzone pod kontrolą ministra spraw wewnętrznych Kozmy, który udał się na miejsce zajść.

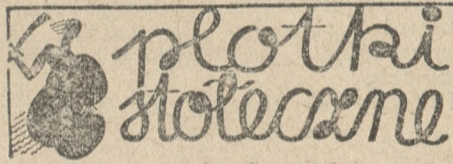
KTO KUPIJE TOWARY KRAJOWE, PRZYCYNIA SIĘ DO ZMNIJSZENIA BEZROBOCIA.

LONDYŃSCY UTOPIŚCI



MINISTER SIMON I EDEN

ludzą się jeszcze, że rokowaniami i perswazjami zdolają nakłonić Niemcy hitlerowskie do zatajowania zbrojeń. Sir Simon (z lewej) mimo ostatnich wydarzeń w Niemczech planuje wyjazd do Berlina. Lord prywatnej pieczęci królewskiej Eden (z prawej) też niebawem ma ruszyć w wielką podróż polityczną i to do Warszawy i Moskwy. Prawe skrzydło konserwatystów angielskich ostro sprzeciwiło się oficjalnej wizycie ministra w stolicy Sowieckiej.



20 marca.

Pos. Ludwik Waszkiewicz złożył mandat sejmowy. Piastował go od Sejm ustawodawczy. Należał do działaczy NPR-owskich. Po przewrocie majowym Waszkiewicz jako legionista i pilsudczyk poszedł za „sanacją”. Działał w Łodzi. Tam kierował organizacją robotniczą „Praca”. Nawet gdy był w „sanacji”, nieraz musiał zgryźć cierpką pigułkę. Wreszcie zgorkniał i widząc bezcelowość swej pracy, wolał ustąpić z pola. Czuł bankructwo.

Ale najklasykniejszy w tem wszystkim jest szczegół, że Waszkiewicz rezygnację swoją złożył jeszcze przed miesiącem. Wystosował ją pisemnie na ręce prezesa BBWR p. Sławka.

Postępek Waszkiewicza jest czynem człowieka niezakłamanego; przynajmniej w stosunku do siebie samego. Nawet taka rezygnacja, od której zresztą p. Sławek kilkakrotnie p. Waszkiewicza odwoził, — jest pewnem pociągnięciem.

Iluż jest jednak w łonie partji rządowej działaczy i posłów, którzy prywatnie, zastrzegając poufność, narzekają na stosunki, w jakich żyją, wywnętrzają się nawet szczerze, ale nie mają ani siły, ani odwagi, ani chęci uczynić kroku decydującego.

Przyczyna: boja się!

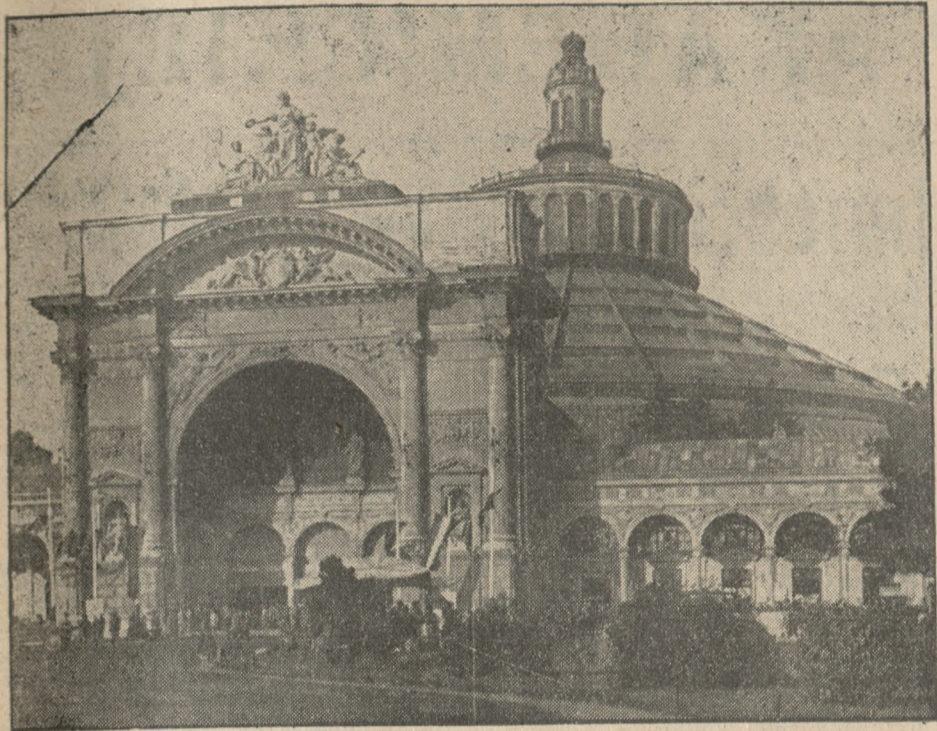
A co się dzieje z p. Poniatowskim? Podobno to już trzecia faza walki o teke min. rolnictwa. W gruncie rzeczy to walka z wpływami konserwatywnymi. Cośby o tem mógł powiedzieć p. Raczyński, podsekretarz stanu w temże ministerjum.

P. Poniatowski walczy o wpływy i kierunek polityki rolnictwa. Posiada za sobą ten plus, że jest „fachmanem”. Zresztą wahał się przez blisko pół roku, czy obejmować teke, czy też nie. Gdy ją przyjął, to chyba nie po to, by za lada podmuchem ks. Radziwiła i jego protektorów rezygnować z linii wytkniętej.

W sferach politycznych uchodzi za rzecz zdecydowaną, że najprawdopodobniej w przyszłym tygodniu przyjdą pod obrady sejmowe poprawki Senatu do też konstytucyjnych. Byłoby coś nieprawdopodobnego, gdyby do tego nie doszło.

W klubach poselskich pogotowie. Będą musieli posłowie wykazywać tę pilność jeszcze kilka dni. Bo wedle wszel-





GLÓWNE WEJŚCIE DO WIEDŃSKIEGO „MESSEPALAST”.

Handel materiałem wojennym

Rewelacyjne cyfry — Angielskie armaty przeciw Anglikom
Nastroje wojenne

Według danych, zawartych w świeżo wydanym w Londynie „Roczniku handlu sprzętem wojennym”, wywóz różnego gatunku broni i amunicji z krajów wytwarzających materiały wojenne, osiągnął zawrotnej cyfry dwudziestu czterech miliardów złotych.

Jest rzeczą zatrważającą — pisze jedna z gazet angielskich — że obroty handlowe tym śmierniejszym towarem przybrały tak olbrzymie rozmiary, tembardziej, że „pokojowo usposobiona” Anglja jest jego największym dostawcą. Ta ostatnia wywoziła w wspomnianym okresie materiału bojowego za przeszło osiem miliardów złotych. Dokąd wywoziła? Prawda, że połowa poszła do kolonij brytyjskich i dominjów, lecz reszta? Oto Rosja i Chiny mają pod tym względem nader „pojemny” rynek. Zwłaszcza zapotrzebowanie „Państwa Niebieskiego”, gdzie od lat toczą się wojny, wzrasta z roku na rok. Po W. Brytanji najwięcej „wyrobów szatana” eksportują: Ameryka, Francja i Włochy. — Zyski, osiągnięte z handlu sprzętem wojennym, są niezmiernie wysokie i płyną do kieszeni fabrykantów prywatnych, gdyż, rzecz oczywista, państwowe wytwórnie broni i amunicji w handlu tym udziału nie biorą. Przynajmniej — bezpośrednio.

Korespondent pisma londyńskiego pisze: Nigdy nie zapomnę mojej rozmowy z pewnym robotnikiem w Barrow, który w pierwszych dniach po wybuchu wojny światowej powrócił był z Dardanel, gdzie wraz z innymi robotnikami angielskimi zajęty był montowaniem baterji, przeznaczonych do obrony cieśniny morskiej. Wkrótce potem, owe angielskie armaty kłósiły tysiące żołnierzy angielskich!... A w Belgji? Tam działa dziesiątkujące pulki niemieckie pod twierdzami belgijskimi, były fabrykatem — Kruppa! W innych znów wypadkach torpedy, zbudowane w Anglii, zatapiały angielskie okręty, a kule angielskie zabijały angielskich żołnierzy.

A po wojnie czy staliśmy się mądrzejszymi? — zapytuje dziennikarz. Bynajmniej! W okresie czterech lat następujących po wojnie, wywieźliśmy materiałów wojennych, jak: armaty, karabiny, maszynówki, szable, bagnety i t. p. wartości ponad dziewięć miliardów złotych. Część tego poszła do Rosji, którą — zwalczyliśmy. Poza tem dostarczyliśmy: 58 tysięcy karabinów i 45 milionów nabojęw Francji; tysiące maszynówek — Japonji; olbrzymie ilości pocisków i nabojęw — Rumunji; tysiącami karabinów i szablami „uszcześliwiliśmy” Brazylję, Siam, Jawę!... W ostatnich czterech latach rząd nasz wydał czterdzieści tysięcy pozwoleń na eksport materiału bojowego do Abisynji, Argentyny, Holandji, Szwecji, Japonji, Chin i dziesiątek pomniejszych państw i państewek na całej kuli ziemskiej.

Ten międzynarodowy handel bronią śmiało nazwać można międzynarodowym kanibalizmem i jakże przynębiająca jest myśl, że jakiś młody robotnik w Sheffieldzie lub Barrow, fabrykujący dziś działa, amunicję lub gazy trujące na wywóz, zasłania, me-

że kiedyś sam, lub syn jego znaleźć się w okoliczności, że wypadnie mu nastawiać pierśi na pociski wytworzone przez niego samego, a znajdujące się w ręku wroga!

Wiemy dziś wszyscy, że wojna nie popłaca; wie o tem każdy, nawet najzatatwardzialszy militarzysta. Natomiast popłaca: panika wojenna i wojenne przygotowania. To też w każdym państwie znajdziemy potężne grupy osobników, którzy ciągną olbrzymie zyski z „nastrojów wojennych”, i którzy nie przestają „djabła wojny” pokazywać strwożonym obywatelom. W ich to właśnie interesie, niejeden mąż stanu uważa za potrzebne, od czasu do czasu „pobrząkiwać szabelką”.

Kr.

Jakie filmy przyniosły największe zyski

W Hollywood frazes „milion dolarów”, gdy mowa o filmach, powtarza się tak często, iż możnaby pomieścić, że filmów przynoszących wytwórniom milion dolarów jest tyle, co ananasów na wyspach Hawajskich. W rzeczywistości milionowe zarobki przedstawiają się o wiele skromniej. Według statystycznych zestawień Hollywood wyprodukowało wogóle tylko 73 filmy, rentujące się: milionowo.

W kolejności dochodów idą po sobie następujące filmy: „Śpiewający błazen”, przyniósł 5 milionów dolarów, „Czterej

jeźdźcy Apokalipsy” — 4½ miliona dolarów, „Ben Hur” — 4 miliony dolarów, „Wielka Parada”, „Kawalkada”, „Kryty-wagon”, „Król Jazzu” — po 3½ miliona, „Melodia Broodwayu” — 2,8, „Gorączka Złota”, „Dziewięć przykazań” — po 2 miliony. Reszta filmów przyniosła wytwórniom dochodu poniżej dwóch milionów. Z tych 73 filmów połowa (37) należała jeszcze do filmów niemych. Jedynym filmem europejskim, który osiągnął w U. S. A. dochód miliona dolarów, był film p. t. „Namiętność”.

Z pośród gwiazd i gwiazdorów, którzy przyczynili się do największego powodzenia kasowego filmów, w jakich występowali, należy postawić na pierwszym miejscu Jeanette Gaylor, Charles’a Farcilla, Harolda Lloyd’a, Chaplina, śp. R. Valentino, Baxtera, E. Love.

Kapłan katolicki — wynalazcą

Profesor chemji w jednym z instytutów katolickich w Stanach Zjednoczonych, ks. Juljusz Artur Nieuwland, dokonał wynalazku gumy syntetycznej. Wynalazek ten, mający doniosłe znaczenie dla przemysłu, wywołał duże zaciekawienie w świecie chemików. Nad wynalezieniem tej gumy daremnie trudzili się chemicy potężnej grupy przemysłowej braci Du Pont. Prasa amerykańska, entuzjastycznie witając wynalazek, podkreśla, że zawdzięczają go Stany Zjednoczone kapłanowi katolickiemu. (KAP.)

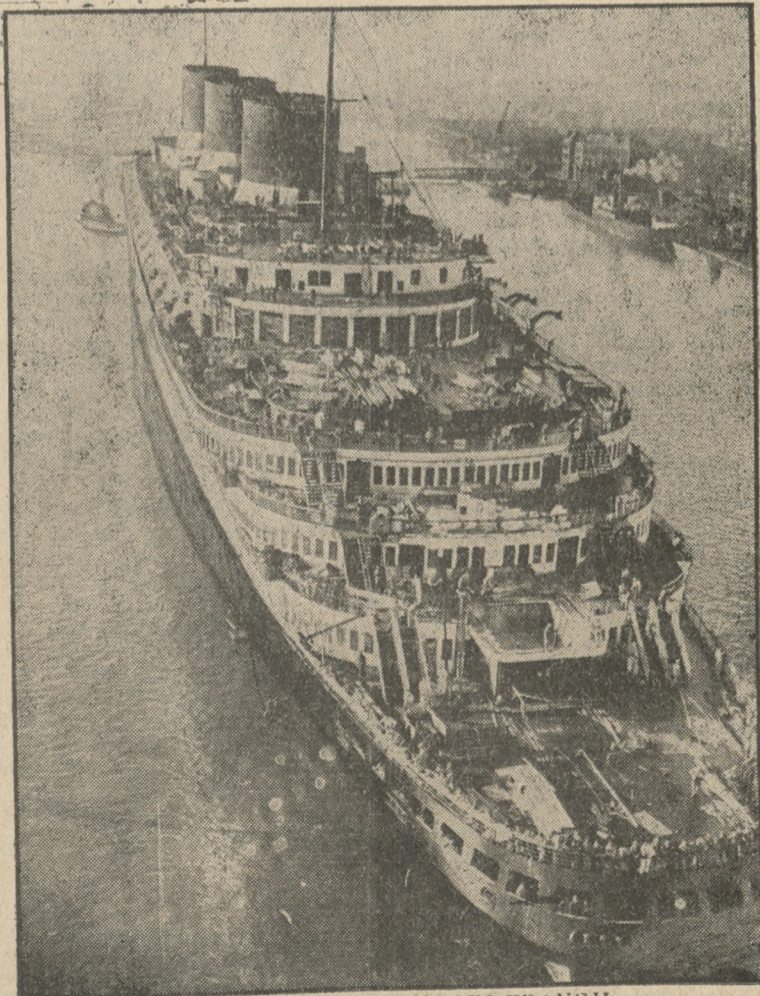
DWIE RASY: INNI LUDZIE



Po niedzielnym spotkaniu piłkarskim Francja—Niemcy, zakończonym zwycięstwem piłkarzy niemieckich, kapitan francuskiej drużyny (z prawej) składał gratulacje niemieckiemu gościowi (z lewej).

Rockefeller miał przodków we Francji

John D. Rockefeller jest podobno chory na grypę, co u 95-letniego młodzieńca, nawet gdy uchodzi za najbogatszego na świecie, nie wyklucza możliwości niepokojących. Jeden z zabiegliwych dzienników paryskich, licząc się widocznie z temi możliwościami, zbadał drzewo genealogicz-



NOWY OLBRYM MORSKI FRANCJI

W suchym doku stoczni w Saint Nazairekończy się budowę „Normandji”, najnowszego olbrzyma transoceanicznego Francji, który pod koniec roku podejmie podróż dziewiczą na oceanie Atlantyckim.

Podróż po Polsce

GDYNIA — PERLA BAŁTYKU budzi swym rozmachem podziw na całym świecie. Jej mieszkańcy jak również letnicy zastosowują w szerokiej mierze zarówno podczas szalejącego sztormu jak przy słonecznej pogodzie chroniący „KREM MIAFLOR” i higieniczny puder „LORAN” firmy HENRYK ŻAK Poznań.

Do użycia w każdej porze roku
Pg 3 104-7 278

ne rodu Rockefellerów. Wyniki tych badań były dość niespodziewane; okazało się, że ród Rockefellerów wywodzi się z Francji. Siedziba szlacheckiego rodu de Roquefeuil Vère w departamencie Tarn. Należący do rodziny de Roquefeuil Maurycy i Eugenja de Guérin wyemigrowali w XVII w. do Anglii, a później do Ameryki. Tam zmienili nazwisko de Roquefeuil na Rockefeller. Gdyby John D. Rockefeller urodził się i działał w ojczyźnie swoich przodków, byłby niewątpliwie wdzięcznym modelem dla Balzaca, zostałby uwieczniony piórem genialnego pisarza na kartach „Komedji Ludzkiej”.



nr. 6 dwutygodnika polskiej myśli narodowej opuścił już prasę i zawiera następujące artykuły:

- O historyku Bogumile Trzecińskim
Aleksander Rogalski.
- Za zachodnim kordonem
Franciszek Strzałko.
- Polskie wyznanie wiary
J. B.
- Iluzje statystyczne
Adam Marcinkowski.
- Spotkanie
Wł. Sadowski.
- Pamiętnik szlachecki
Jan Bielatowicz.
- O prostocie Norwida
Stanisław Cywiński.
- Wiersze wybrane
Szukamy nowych talentów
- Maksymiljan Svabinsky
Hilary Majkowski.
- Z wystaw warszawskich
Franciszek Ksawery Tuczyński, zapomniany wiekopolski pisarz ludowy
E. D.
- „Wystawa wloska” w krakowskim Pałacu Sztuki
Antoni Zawadzki.
- „Literatura narodowa”
M. K. Dziewanowski.
- Kadzielnica
Iwan Bunin.
- Teatr Polski
Remigjusz Ney.
- Opera
Marjan Lebkowski.

Cena egzemplarza 30 gr. Administracja Św. Marcin 65.

